Nr. 26. Kraków, Środa 16 Stycznia 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jedn. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwukr. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.454.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 261, dla rozmów zamiejscowych 1679. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Poprzycy, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Bocheck. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za zapłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rokowania w Brześciu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 stycznia.

C. k. Biuro Korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 15 stycznia:

Dziś odbyły się dalsze obrady austryacko-węgierskiej-niemiecko-rosyjskiej komisyi dla uregulowania spraw terytoryalnych i politycznych. Mimo na razie silnych jeszcze różnic pojmowania po obu stronach, można było co do kilku punktów stwierdzić pewne zbliżenie.

Dalsze rokowania w Warszawie?

Budapeszt, 16 stycznia.

„Az Est“ donosi z Rotterdamu:

Biuro londyńskie Reutera znowu donosi, że **dalsze rokowania o pokój mają odbywać się w Warszawie.**

Wołanie o pokój.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 stycznia.

»Arbeiter Ztg.« zamieszcza na czele numeru płomienną odezwę, w której wzywa **robotników do walki za rychłym pokojem,** za pokojem bez jawnych i ukrytych aneksyj, za pokojem na zasadzie prawa narodów stanowienia o sobie.

Odezwa wywodzi, że z powodu egoizmu agraryuszy robotnicy cierpią nędzę, że rewolucya rosyjska usunęła przeszkody do zawarcia pokoju, że Rosya nie żąda obecnie niczego od czwórprzymierza, pokój z Rosyą może być tedy obecnie natychmiast zawarty. Nie lud, lecz klasy panujące, nie obywatele, chłopi i robotnicy, lecz szlachta ma rozstrzygać w tej ważnej chwili. I oto przeciw temu bronią się Rosyanie.

Jaki interes mamy co do Polski, Litwy i Kurlandyi? Jeśliby rokowania w Brześciu Litewskim rozbiły się z powodu różnicy poglądu w kwestyi prawa narodów stanowienia o sobie, to musielibyśmy wojnę dalej prowadzić — chyba w tym celu, by cesarz Austryi wybrany został królem Polski, by król pruski panował pod względem gospodarczym i wojskowym w Kurlandyi i na Litwie.

Czyż lud znosić ma dalej dolegliwości wojny w tym celu, by [illegible] Niemiec i Austryi obce narody?

Znamy niedolę, nastrój i wolę mas robotniczych w Austryi i oto oświadczamy, że wśród jakich warunków byłaby wojna prowadzona wbrew woli ludów Austryi. Niechaj wiedzą panujące klasy w Austro-Węgrzech, co lud pracujący myśli o przedłużaniu wojny dla podobnych celów, niechaj wiedzą, że na nich samych spadnie odpowiedzialność za dalsze ofiary i niebezpieczeństwa.

Odroczenie sesyi parlamentu.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 stycznia.

W kołach parlamentarnych rozeszła się pogłoska, że **obrady parlamentu, zapowiedziane na 22 b. m., zostaną odroczone.** Jako przyczynę odroczenia przytaczają jedni niewyjaśnione stanowisko stronnictw, inni konieczność wyjaśnienia sytuacyi w Brześciu Litewskim, inni stanowisko wszechniemców, grożących ostrą taktyką przeciw rządowi z powodu wykonywania rekwizycyj w niemieckich okręgach w Czechach, tudzież polityczne stanowiskiem Czechów.

Mowa kanclerza.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 stycznia.

„N. Fr. Presse“ donosi z Berlina:

Korespondent berliński „N. Fr. Presse“ dowiaduje się, że kanclerz wygłosi zapowiedzianą mowę polityczną w komisyi głównej dopiero w piątek.

Serbska rada koronna za pokojem.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 stycznia.

„N. Fr. Presse“ donosi:

Biuro ukraińskie komunikuje z Sztokholmu: „Izwiestija“ dowiadują się, że w **Salonikach odbyła się serbska rada koronna, na której uchwalono wojnę zakończyć i przystąpić do rokowań pokojowych.**

W Wiedniu nie ma dotąd wiadomości o tej uchwale rządu serbskiego.

Pogłoski o ustąpieniu Lenina.

Sztokholm, 16 stycznia.

W Petersburgu obiega pogłoska, że **Lenin ma zamiar ustąpić i oddać władzę w ręce Trockiego.**

Lenin godzi się na orędzie Wilsona.

Budapeszt, 16 stycznia.

„Az Est“ donosi z Rotterdamu:

Wedle wiadomości z Petersburga, podanej przez „Daily News“, **bolszewicy godzą się na wywody, zawarte w orędziu Wilsona,** upatrując w nim torowanie drogi do ogólnego pokoju. Lenin zarządził przedłożenie dosłownego tekstu orędzia rosyjskim delegatom w Brześciu Litewskim, ażeby delegaci poznali dokładnie szczegóły orędzia.

Zamierzone uwięzienie Czernowa i Ceretellego.

Kopenhaga, 16 stycznia.

„Politiken“ donosi z Petersburga:

Trybunał rewolucyjny rozkazał uwięzić Czernowa i Ceretellego, którzy byli ministrami za rządów Kiereńskiego. Są oni obecnie współpracownikami nowego dziennika, który piętnuje Lenina i Trockiego jako agentów niemieckich.

Układ sił w konstytuancie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 16 stycznia.

Według „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi „Daily News“ z Petersburga, z niedzieli:

Prawdopodobnie większość konstytuanty będzie przeciwna bolszewikom i będzie próbowała zastąpić bolszewików przez inny rząd, który będzie się starał przez wywarcie nacisku na sojuszników dojść do pokoju. Taki rząd byłby dla Niemców o wiele mniej niebezpiecznym przeciwnikiem niż Trocki. Czynione są próby urządzenia manifestacyi ulicznych na korzyść większości, przeciwnej bolszewikom. Bolszewicy przygotowują się do zajęcia stanowiska przeciw konstytuancie, a na rzecz nowego kongresu sowietów.

Dla sojuszników byłoby jedyną rzeczą przyjąć rosyjskie zasady rokowań pokojowych.

Rzeź w Sebastopolu.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 stycznia.

„Zeit“ donosi ze Sztokholmu:

Gazety odeskie przynoszą szczegóły rzezi w Sebastopolu. **Załoga torpedowca „Hajdi“ uwięziła i zamordowała wielu oficerów. Inni marynarze udali się do więzienia wojskowego i zamordowali tam uwięzionych już przedtem oficerów i żołnierzy.** Następnie podążyli na miasto i zabijali wszystkich napotkanych oficerów. **Zwłoki wrzucano do morza, głowy zamordowanych nosili marynarze na pikach.**

W mieście panuje anarchia.

Rosya wobec Armenii.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 stycznia.

„N. Fr. Presse“ donosi z Rotterdamu:

„Daily News“ donoszą z Petersburga:

Komisarze ludowi uwiadomili delegatów rosyjskich w Brześciu Litewskim, że Rosya uznaje prawo Armenii do samostanowienia o sobie i że opróżnia obszary armeńskie, zajęte dotąd przez wojska rosyjskie.

Uznanie rządu rosyjskiego przez koalicyę.

Kopenhaga, 16 stycznia.

„Daily Chronicle“ donosi:

Nota koalicyi, uznająca rządy Lenina, odeszła już do Petersburga.

Po aresztowaniu Caillaux'a.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 stycznia.

„N. Fr. Presse“ donosi z Paryża:

Rząd zamierza aresztować szereg przyjaciół politycznych Caillaux'a.

„Corriere della Sera“ donosi z Paryża:

Uwięzienie Caillaux'a wywarło ogromne wrażenie. Ogółem uwidacznia się zadowolenie.

Caillaux miał się wyrazić, że **obawia się więcej wylądowania Anglików niż Niemców.**

O ustąpienie Clemenceau'a.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 stycznia.

„N. W. Tagblatt“ donosi z Rotterdamu:

Renaudel żąda w „Humanite“ natychmiastowego ustąpienia Clemenceau'a, grożąc poważnemi następstwami na wypadek, gdyby dalej pozostał w urzędzie. Upadek Clemenceau'a pociągnąłby za sobą prawdopodobnie upadek Poincarego. Opozycya Clemenceau'a przeciw planowi Wilsona utworzenia związku narodów naraża na niebezpieczeństwo solidarność koalicyi.

Bolo pasza.

Berno, 16 stycznia.

Jak donosi prasa szwajcarska, proces przeciwko Bolowi paszy rozpocznie się w Paryżu dnia 4 b. m. przed sądem wojennym. Rozprawa będzie trwała 7 dni.

Olbrzymie straty angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chrystyania, 16 stycznia.

„Tidens Tegen“ donosi w telegramie z Londynu, że lord Lambert oświadczył na zgromadzeniu rolników: Jeżeli straty poniesione od działania łodzi podwodnych utrzymują się na wysokości 30%, natenczas w grudniu straciliśmy więcej okrętów niż w listopadzie. **Roku ubiegłego utraciliśmy trzy i pół raza tyle okrętów, niż ich w tym roku wybudowano.** Wiadomość ta opiewa niespodziewanie niepomyślnie, lecz mówca zapewnia, że otrzymał ją z dobrego źródła. Widoki wyżywienia są poważne. Wszyscy muszą oszczędzać.

Z życia jeńców Polaków w Niemczech.

Warszawa, 11 stycznia.

Z miarodajnej strony otrzymuję następujące informacye:

(ajs). W połowie roku 1916, wskutek starań p. Lempickiego, oraz innych osobistości, władzo niemieckie zgodziły się na przeniesienie jeńców Polaków z armii rosyjskiej, rozsianych dotychczas po całych Niemczech, do osobnych polskich obozów, celem ułatwienia wśród nich pracy kulturalno-narodowej.

W ten sposób powstały dla jeńców Polaków dwa obozy oficerskie w Ellwangen i Helmstadt, oraz dwa żołnierskie: W Celle-Scheuen i Gardelegen. Dla kierowania tą pracą i pozyskania niezbędnych środków materyalnych, powstał w Warszawie Komitet opieki nad obozami jeńców w Niemczech (Marszałkowska 53), którego prezydyum stanowią: M. Lempicki, Franciszek ks. Radziwiłł i dr Kasprowicz. W Berlinie zaś komitet utworzył Centralne Biuro opieki nad jeńcami, dla kierowania pracą w samych obozach, oraz nawiązania stosunków z komitetami polskiemi za granicą. W każdym obozów żołnierskich, oprócz nauczycieli, płatnych przez komitet, oraz miejscowej inteligencyi obozowej, z ramienia Komitetu, był kierownik działu oświatowego, oraz instruktor wojskowy, dla żołnierzy, którzy zgłosili się jako ochotnicy do przyszłej armii polskiej, i odbywali regularne ćwiczenia wojskowe. — W ten sposób w obozach żołnierskich zostały zorganizowane kursa dla analfabetów, wykłady popularne dziejów ojczystych, geografii, przyrody, pogadanki hygieniczne i rolnicze, zebrania dyskusyjne i obchody pamiątek narodowych. Poza tem prowadzono stale czytanki literackie, oraz pogadanki na tematy społeczno i ekonomiczne. Pogadanki odbywały się parę razy na tydzień i niektóre z nich były powtarzane po kilka razy. W każdym z obozów urządzono biblioteki polskie, zawierające kilka tysięcy tomów, oraz teatry i orkiestry. Dla inwalidów urządzono organizacyę rękodzielników, celem dostarczenia zajęcia i zarobku ludziom niezdatnym do ciężkiej pracy fizycznej. Prowadzona jest więc nauka wyrobów z drzewa, włosia, chleba, kory sosnowej, koszykarstwo, plecenie sieci i t. d.

Komitet uzyskał pozwolenie władz okupacyjnych na wysyłane z całego obszaru gen. gubernatorstwa warszawskiego posyłek żywnościowych do (5 klg.) do wszystkich obozów w Niemczech, gdzie znajdują się Polacy. Przesyłki takie poczta winna przyjmować w lutym 1917 roku racyę tygodniową żywności w obozach polskich o 50 gramów mąki, 50 gramów kaszy, 50 gramów mięsa — na człowieka. Wobec braku dostatecznej liczby stałych księży w obozach, Komitet uzyskał pozwolenie od ministerstwa do wysyłani księży z Warszawy, co pewien czas, dla wizytacyi obozów, oraz komend roboczych. Ponieważ w obozach pozostaje stosunkowo niewielka część jeńców Polaków, gdyż większość pracuje w komendach roboczych, oraz w rolnictwie, dla rozciągnięcia więc wpływów na powyższe komendy, rozrzucone po całych Niemczech, zorganizowano, za zgodą władz niemieckich, specyalne komisye objazdowe, (kontrolujące), składające się z przedstawiciela władz niemieckich, oraz przedstawiciela jeńców. Zadaniem komisyi objazdowej jest kontrola warunków pracy, rozpatrywanie wszelkiego rodzaju zażaleń, rozwożenie książek, gazet i przesyłek żywnościowych, oraz wygłaszanie pogadanek i zaspakajanie potrzeb duchowych jeńców. W komisyach, w miarę możności, uczestniczyli księża.

Dla rozpowszechnienia swych wpływów, oraz pracy kulturalno-narodowej, nietylko na jeńców Polaków, ale i na całą masę ludu polskiego, przebywającego na robotach w Niemczech, Biuro berlińskie wydaje, za zgodą ministeryum wojny, popularny tygodnik »Przyszłość«, który się rozchodzi w 15.000 egzemplarzy i jest rozsyłany przez komendantury obozowe do odnośnych komend. Niezależnie od tego, jeńcy Polacy w obozie w Gardelegen, za zgodą miejscowej komendantury, wydają sami tygodnik »Jeniec«, dla obozu. W każdym obozie polskim, przy komendanturze jest oficer niemiecki, władający językiem polskim, który załatwia wszystkie sprawy i pośredniczy między Komitetem obozowym a komendanturą obozu.

Obecnie pozostał tylko jeden czysto polski oficerski obóz, liczący 200 oficerów Polaków, z których wszyscy zgłosili się do przyszłej armii polskiej. Oficerowie ci, po zapewnieniu słowem honoru, że nie będą uciekać, mają prawo wychodzić zupełnie swobodnie poza obóz w promieniu kilku kilometrów. Noszą ubrania cywilne lub legionowe. Oficerowie urządzili u siebie szkołę wojskową, gdzie powtarzają teoretycznie przedmioty wojskowe. Obóz oficerski wysłał dwóch oficerów do żołnierskiego obozu dla założenia i prowadzenia szkoły podoficerskiej, która doskonale prosperuje.

Na zakończenie dodać należy, że ministeryum wojny kilkakrotnie dawało subsydya na pomoce naukowe i książki dla szkół w obozach żołnierskich i oficerskich.

Z ramienia Komitetu, a ostatnio z Komisyi dla spraw jeńców przy departamencie spraw politycznych, delegat dr K. Kasperowicz co pewien czas zwiedza wszystkie obozy nietylko polskie, ale i mieszane, w których znajdują się jeńcy Polacy w całych Niemczech, przyczem korzysta ze wszystkich ułatwień, jakie posiadają wojskow przy przejazdach kolejami i t. p.

We wszystkich tych podróżach, delegatowi komisyi towarzyszy stale oficer, specyalnie delegowany z ministeryum wojny, który ułatwia całą podróż i zwiedzanie obozów.

Listy lubelskie.

(Koresp. „N. Reformy“).

Lublin, 13 stycznia.

(O konstytuantę. — Dalsze przemiany na prawicy. — Handel okupacyi z monarchią. — Z gospodarki gminnej. — Minister oświaty w Lublinie. — Z Rady miejskiej. — Z gospodarki miejskiej. — Strajk stróżów).

(i) Lewica coraz głośniej operuje hasłem „konstytuanta“. Ze szpalt tajnej prasy socyalistycznej postulat ten przechodzi na łamy jawnych organów socyalizmu. „Dziennik Lubelski“ omawiając, w jednym z ostatnich numerów, możliwość rewolucyi na naszym gruncie, dowodzi z obłudą, iż niebezpieczeństwo wywołują nasze sfery kierownicze, przez swoją rzekomą niechęć do swobód demokratycznych. Artykuł kończy się frazesem: „U nas dziś czynnikiem, który pragnie oszczędzić społeczeństwu rewolucyi, są stronnictwa demokratyczne, domagające się zwołania konstytuanty. Czy im się uda, trudno dziś powiedzieć: „zbyt dobrze idzie tym wszystkim, którzy Sejmu nie chcą“...

Zdobycie pałacu zimowego przez bolszewików.

(Epizod z ostatniej wojny domowej).

Pozostający obecnie w armii czynnej adjutant sztabu naczelnego wodza J. Miller, świadek historycznych wypadków listopadowych, które zakończyły się zajęciem pałacu Zimowego, oraz podbiciem się gen. Krasnowa, opowiedział korespondentowi »Rusek. Słowa« co następuje:

W dniu 7 listopada A. Kiereński w towarzystwie adjutanta porucznika Winnera i flag-kapitana Kowańko, oraz kapitana Kuźmina, nie zatrzymywany przez nikogo, opuścił pałac Zimowy. Wówczas komendantem pałacu mianowano pułkownika Ananjewa.

Pod wieczór do pałacu Zimowego zebrano oddziały oranienbaumskiej szkoły chorążych, 1-ej i 2-ej peterhofskich szkół chorążych, inżynierskiej szkoły chorążych, żeńskiego batalionu szturmowego, oddział karabinów maszynowych 14-go pułku kozaków dońskich, kilku żołnierzy batalionu szturmowego, kilka samochodów opancerzonych i sześć dział Michajłowskiej szkoły artyleryjskiej. Niebawem jednak cztery działa oszukańczo cofnięto. Bolszewik, zjawiwszy się do pałacu ze sfałszowanym rozkazem, oszukał obsługę, znajdującą się przy działach. Zatem junkrowie i mało wojska pozostały z dwoma oddziałami. Samochód pancerny czynnego udziału w strzelaninach nie przyjął.

W pałacu Zimowym podówczas odbywało się posiedzenie rządu tymczasowego w pełnym składzie, z wyjątkiem Kiereńskiego i Prokopowicza. Posiedzenia odbywały się na pierwszem piętrze, w pokoju, przylegającym do malachitowej sali.

Obronę głównego wejścia do pałacu, oraz czynną obronę powierzono junkrom inżynierskiej szkoły chorążowskiej. Pozostałe oddziały tłoczyły się w korytarzach.

Około godz. 8 wiecz. bolszewicy dokonali pierwszej próby zawładnięcia pałacem, zaszedłszy tyły oddziałowi, złożonemu z 50 junkrów, broniącemu placu pałacowego i obezwładnili go. Podczas próby podejścia do pałacu Zimowego bolszewicy zostali odparci przez kobiety z batalionu szturmowego, rozlokowane na pierwszem piętrze pałacu, obok Ermitażu.

Po pierwszym ataku część szeregowców z oddziałów karabinów maszynowych 14-go pułku kozaków Dońskich oświadczyła, że wracają do pułku i bronić pałacu nie będą. Decyzyę tę kozacy motywowali nie tyle sympatyą do bolszewików, ile czysto wojskowemi okolicznościami: oddział karabinów maszynowych był odcięty od swego pułku, przeto bez poparcia tegoż nie chciano ryzykować.

Po wycofaniu się kozaków minister Kiszkin i jego pomocnik Pałczyński, oraz Rutenberg wyszli do junkrów, wyjaśniając im sytuacyę, przyczem porucznik Danilewicz, sztab-oficer gabinetu ministra wojny, odczytał depeszę, otrzymaną z kwatery głównej. Jednocześnie w pałacu Zimowym aresztowano żołnierza pułku Preobrażeńskiego, bolszewika Czudnowskiego, który niepostrzeżenie wtargnął do pałacu. Czudnowskiego odprowadzono do Millera.

— Badałem go, — opowiada J. Miller — przyczem przedłożył mi on upoważnienie komitetu wojenno-rewolucyjnego, opiewające, że został on, jako Komisarz wojskowy petersburskiego garnizonu, delegowany do pałacu Zimowego, celem doprowadzenia do zaprzestania krwi rozlewu. Po badaniu przesłałem Czudnowskiego Pałczyńskiemu.

Czudnowskiemu udało się wejść w rozmowę z junkrami. Gwarantował on im w imieniu komitetu wojenno-rewolucyjnego zupełne bezpieczeństwo i zachowanie oręża, o ile zaniechają oporu. Junkrowie, nie bacząc na tłómaczenia i prośby Pałczyńskiego i Rutenberga, opuścili w komplecie pałac Zimowy z oficerami i bronią, udawszy się na plac, gdzie, wbrew obietnicom Czudnowskiego, zostali rozbrojeni. Czudnowski został z mego polecenia uwolniony i przeprowadzony przez nasze warty.

W pałacu pozostali tylko junkrowie inżynierskiej szkoły chorążych, żeński batalion szturmowy i dwa działa, które nieustannym ogniem wspierały obrońców.

Po wycofaniu się junkrów ze stojącego na Newie krążownika »Aurora«, rozległy się salwy armatnie, przyczem jeden z pocisków »Aurory« trafił w gabinet Kiereńskiego. Ofiar nie było.

Dowiedziawszy się o ustąpieniu junkrów, Rutenberg polecił mi zebrać kilku ludzi i bronić wejścia na salę posiedzeń rządu tymczasowego. Na wezwanie odpowiedziało 18 junkrów inżynierskiej szkoły chorążych, których umieściłem przy wejściu do sali posiedzeń rządu tymczasowego.

Jednocześnie kilku marynarzy z pośród oddziału, który wtargnął przez lazaret pałacu, dostało się na drugie piętro, skąd rzucili w nas ręczny granat. Granat pękł w sieni. Nikt szwanku nie poniósł, jedynie inżynier-junkier Epsztein został ogłuszony.

Pałczyński z kilku junkrami i adjutantem Kiereńskiego Czystiakowem rzucili się na drugie piętro i aresztowali tam około 40 bolszewików. Mimo to bolszewicy w dalszym ciągu napływali do pałacu przez lazaret, gromadząc siły. Niebawem wtargnęli na pierwsze piętro, zajęli lewe skrzydło i obezwładnili obrońców głównego wejścia, w liczbie około 40 ludzi.

O godzinie 2 min. 20 po północy pierwsza grupa bolszewików, w liczbie około 50 osób, ukazała się na korytarzu. Z mego polecenia junkrowie rozlokowali się wpoprzek korytarza, gotując się do strzału. Na czele bolszewików postępowali Czudnowski i Antonow.

Ujrzawszy junkrów, bolszewicy cofnęli się, a naprzeciw nich wyszedł Pałczyński celem podjęcia rokowań.

Udałem się wówczas do sali posiedzeń. — Wszyscy członkowie rządu siedzieli spokojnie przy okrągłym stole. Zwróciłem się do nich z następującemi słowy:

— Rozporządzam tylko 18 ludźmi, bolszewików jest już około tysiąca. Pałczyński podjął rokowania z bolszewikami. Czekam rozkazów.

Po krótkiej naradzie Kiszkin w imieniu rządu tymczasowego polecił mi przeprowadzić delegatów bolszewickich dla pertraktacyj.

Wyszedłem do junkrów i zaproponowałem delegatom bolszewików, by udali się do sali posiedzeń rządu tymczasowego. Weszli Antonow i Czudnowski, lecz za nimi wtargnął tłum, który przedewszystkiem rzucił się na junkrów, a następnie jął rewidować członków rządu tymczasowego.

Spełniwszy swój obowiązek i nie [illegible] narażać się na niebezpieczeństwo, niepostrzeżenie zrzuciłem z siebie szynel, chwyciłem pierwsze z brzegu palto i kapelusz i z rewolwerem w ręku zmieszałem się z tłumem bolszewików.

Gdy byłem przy bramie pałacu, ujrzałem, jak bolszewicy bili bezlitośnie dwóch junkrów. Na dolnem piętrze, pod pretekstem rewizyi, rabowano. Dwóch uzbrojonych od stóp do głów czerwonogwardzistów prowadziło płaczącą kobietę z żeńskiego batalionu szturmowego.

Tegoż dnia udało mi się dostać do Komitetu »spasienja«, który skierował mnie do Gatczyny, do A. Kiereńskiego.

W Gatczynie — przybyłem tam 10 listopada, — był Kiereński, oraz 7 seciny kozaków, samochód pancerny, odebrany bolszewikom, i junkrowie tamtejszej szkoły chorążych, nie biorący udziału w operacyach wojennych, lecz strzegąc wyłącznie pałacu, w którym przebywał sztab Kiereńskiego.

(Dok. nast.)

Wobec parcia lewicy ku nieobliczalnie groźnym eksperymentom politycznym zaczyna się również na terenie okupacyi austro-węg. budzić odpowiednia reakcya wśród innych sfer i żywiołów. Silne wrażenie wywarło tu ostatnie publiczne oświadczenie się ministra Steckiego za poborem wojskowym; bez wątpienia nie jest on już pod tym względem na prawicy odosobnionym; głównych sił rządowemu kierunkowi ziemiańskiemu, który się przejawił w postaci ostatniego t. zw. zjazdu bezpartyjnych w Warszawie, dostarczyła okupacya austryacko-węgierska.

Jak donosi w jednym z ostatnich numerów „Ziemia Lubelska“ według urzędowych obliczeń w pierwszej połowie 1917 roku okupacya austryacko węgierska dostarczyła monarchii między innemi: zboża, mąki, owoców strączkowych — 43.601 centn., owoców i jarzyn — 59.348 centn., bydła rzeźnego 2089 sztuk, produktów zwierzęcych 35524 centn., drzewa, węgla i torfu 6,172.754 centn. Zestawienie powyższe nie zawiera transportów wojskowych.

W ostatnim czasie w redakcyi „Gazety Ludowej“ w Lublinie odbyło się liczne zgromadzenie wójtów i pisarzy gminnych celem odbycia narady w sprawach gospodarki gminnej. Omawiano sprawy samorządowe, szkolnictwa, sanitarne, dostarczania podwód, oraz uposażenie funkcyonaryuszów gminnych. Uchwalono między innymi: forsować w gminach uchwalenie właściwych budżetów szkolnych, organizować we wszystkich wsiach straże ogniowe ochotnicze i zyskać dla nich poparcie gmin; ustanowić wynagrodzenie wójtów na 3000 kor. rocznie, pisarzy gminnych 4200 kor. rocznie, pomocników pisarzy od 200 do 300 kor. miesięcznie.

W ostatnich dniach po raz pierwszy gościł Lublin w swych murach pierwszego ministra oświaty Królestwa Polskiego p. Ponikowskiego. P. minister zlustrował szkoły średnie, seminarya, szkoły ludowe i zawodowe w Lublinie, Chełmie i w okolicznych gminach. Oprócz tego p. minister odbył szereg fachowych konferencyj.

Po długim wypoczynku, Rada miejska odbyła w ostatnich dniach posiedzenie. Radni Żydzi w dalszym ciągu nie uczestniczą w pracach Rady. Praca w sekcyach idzie nader opieszale, bo bardzo rzadko zbiera się komplet. Rada uchwaliła powiększenie liczby milicyantów miejskich o 10. Dwóm miejscowym seminaryom nauczycielskim przyznano po 5000 kor. subsydyum.

Z wielkiej pożyczki 4 milionów kor., udzielonej Lublinowi przez jeden z banków poznańskich miasto zaczerpnęło już 3 miliony koron. Od 1 stycznia przy magistracie naszym zaczął działać Wydział statystyczny, a w łonie Rady utworzyła się odpowiednia sekcya.

Strajk stróżów w Lublinie trwa w dalszym ciągu. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej socyaliści atakowali milicyę miejską za to, iż stara się zmuszać stróżów do spełniania pewnpch funkcyj, koniecznych z ogólnego punktu widzenia.

Pogromy w Mińszczyźnie.

(Świętokradztwo w Dubrowach. — Pogrom Łunina).

»Dziennik Miński« donosi, że w dniach 16 i 17 listopada rozpasane żołdactwo zrabowało dwór p. Leona Wańkowicza w Dubrowach pod Rakowem w powiecie mińskim. Po dokonanej we dworze grabieży, podburzeni przez niektórych miejscowych prawosławnych, żołnierze udali się do katolickiej kaplicy dubrowskiej i tam dopuścili się niesłychanego świętokradztwa. — Rozbili »tabernaculum« i sprofanowali Najśw. Sakrament, skradli kielich mszalny, a następnie, ubrawszy się w kościelne ornaty, poszli zarzynać dworskie bydło. Ohydne to świętokradztwo wywarło wstrząsające wrażenie na całej naszej ludności. Miejscowy rektor, ks. Aleksander Frąckiewicz, urządza w najbliższym czasie uroczyste nabożeństwo ekspiacyjne. Nadmienić tu należy, że Dubrowy są jedną z tych parafij, które w roku 1869 pod moskiewskim knutem zmuszone zostały do przyjęcia prawosławia. Po 1905 roku jednak parafianie dubrowscy powrócili do kościoła, ale świątyni swej zagrabionej dotąd nie otrzymali, nabożeństwa zaś swoje odprawiają w ciasnej, przez siebie w roku 1905 zbudowanej kaplicy.

Pogromu dokonali: kulomiotowy oddział 6 sybirskiego pułku strzeleckiego, miejscowi włościanie i około 300 dezerterów.

*

Dnia 8 listopada p. A. Szymanowski, administrator dóbr Franciszka ks. Druckiego-Lubeckiego Łunina, Krystynowa i Perekrestja (powiat piński), otrzymał z łunińskiego gminnego zarządu zawiadomienie, iż zarząd ten rozkazuje mu niezwłocznie oddać według spisu wszelkie budynki, żywy i martwy inwentarz niejakiemu Jakowowi Bondarowi. W liście tym oświadczono również p. Szymanowskiemu, że »na mocy rozporządzenia rządu ludowego« jest usunięty od zarządzania majątkiem i że winien uledz rozkazowi bez najmniejszej zwłoki. List był zaopatrzony w pięć podpisów »dygnitarzy« gminnych.

Nazajutrz po doręczeniu owego listu rozpoczął się pogrom i grabież znajdującego się w pałacu mienia ks. Druckiego-Lubeckiego. Jednocześnie rozgrabiono wszelkie mienie p. Szymanowskiego, owoc jego 30-letniej pracy. Nie oszczędzono i narzędzi mierniczych, które p. Szymanowski, zawodowy geometra, posiadał.

Pogrom rozpoczęli o godzinie 12 w południe miejscowi włościanie. P. Szymanowskiemu z rodziną około godziny 4 udało się z trudem uciec i dostać się do Łunińca.

Umiastowienie szkół polskich w Kijowie.

»Dziennik Kijowski« z 18 grudnia donosi:

Sprawa otwarcia polskich szkół miejskich w Kijowie została zdecydowaną przez kijowską Radę miejską w dniu 1 grudnia ubiegłego roku. Do sieci szkół miejskich przyjęto: 6 szkółek początkowych Macierzy Polskiej, 1 szkółkę Towarzystwa Dobroczynności i 1 szkołę Towarzystwa Oświaty Ludowej. Oprócz tego uchwalono otworzyć cztery szkółki polskie na krańcach miasta przeważnie dla dzieci robotników. W miarę potrzeby, zarząd miasta będzie otwierał nowe szkółki.

Całkowity koszt utrzymania i prowadzenia szkółek ponosi zarząd miejski począwszy od 1 października roku ubiegłego. Prowadzenie szkółek będzie w ręku »Polskiej miejskiej podkomisyi szkolnej«, składającej się z radnych Polaków i przedstawicieli: sekretaryatu generalnego do spraw polskich, Związku nauczycieli Polaków, instytucyj oświatowych (od Macierzy, Oświaty Ludowej i t. p.) i komitetów rodzicielskich, a więc społeczeństwo polskie samo będzie mogło kierować swojemi hasłami.

Pierwsze to urzędowe szkoły polskie w Kijowie. Zaznaczyć należy, że sprawa szkółek polskich przeprowadzona została stosunkowo szybko i pomyślnie dzięki staraniom Polskiego Koła radzieckiego, działającego w porozumieniu z miejscowemi instytucyami polskiemi.

Kronika.

Kraków, 16 stycznia.

KATASTROFA APROWIZACYJNA W KRAKOWIE. Magistrat m. Krakowa komunikuje: Jeszcze w ubiegły czwartek prezydyum miasta, przewidując grożącą Krakowowi katastrofę aprowizacyjną, wobec której miasto pozbawiono jakichkolwiek środków, jest bezsilne, zwróciło się telegraficznie do władz centralnych w Wiedniu, pp. prezydenta ministrów, ministra dla Galicyi i Koła polskiego, z prośbą o energiczne przeciwdziałanie.

Wczoraj prezydyum m. złożyło władzom centralnym telegraficzną relacyę o nieszczęściu, w jakiem miasto, pozbawione najkonieczniejszych środków do życia, się znalazło i o dalszych groźniejszych jeszcze następstwach.

Dziś zaś w południe prezydyum m. wspólnie z delegacyą Rady miejskiej udało się do p. namiestnika z przedstawieniem stanu rzeczy i prośbą o jak najenergiczniejszą akcyę w interesie 230-tysięcznej ludności Krakowa.

WYJAZD DELEGATÓW Z KRAKOWA DO OBOZÓW JEŃCÓW. W tych dniach wyjeżdżają z Krakowa, z inicyatywy komitetu opieki nad jeńcami do obozów jeńców w Czechach i na Węgrzech w odwiedziny do jeńców Polaków, przebywających w tych obozach delegaci: w imieniu kom. Opieki nad jeńcami Polakami, prezes Jerzy hr. Mycielski i wiceprezes O. Jan Pawelski, T. J. w imieniu kraj. stow. Czerwonego Krzyża ks. Adam Czartoryski.

PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY KOŚCIUSZKOWSKIEJ. Ponieważ grono amatorów i znawców z Poznania i Lwowa ma zamiar przybyć do Krakowa i wyraziło życzenie, aby wystawę Kościuszkowską zobaczyć ze względu na znaczną liczbę cennych dzieł sztuki, które później będą niedostępne, przeto zarząd Muzeum Narodowego przedłuża wystawę do 15 lutego.

ŚWIĘTO JORDAŃSKIE. (Bohojawlenije) przypada w b. r. w sobotę, t. j. 19 stycznia. Po rannem nabożeństwie rozpocznie się suma o 10 godzinie, a po ukończeniu jej około 11½ wyjdzie procesya na plantacye naprzeciw gr. kat. kościoła św. Norberta w Krakowie, gdzie odbędzie się święcenie wody na pamiątkę chrztu Zbawiciela w rzece Jordan.

Z KRAKOWSKIEGO TOW. TECHNICZNEGO. W piątek, dnia 18 stycznia b. r., o godzinie 7 wieczorem, w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego (ulica Straszewskiego l. 28, I. p.), odbędzie się zwyczajne tygodniowe zebranie członków, na którem profesor Józef Gałęzowski wygłosi odczyt pod tytułem: »Wnioski komisyi w sprawie wykształcenia wylotu ulicy Wolskiej«.

EGZAMINA KLAUZUROWE kandydatów na nauczycieli w szkołach średnich w terminie zimowym odbędą się w dniach 15 i 16 lutego b. r. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya do 31 stycznia b. r. Po ukończeniu egzaminów nauczycielskich odbędą się egzamina z rysunków wolnoręcznych.

ZE STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK. W niedzielę dnia 20 b. m. odbędzie się w bibliotece Stow. zebranie nauczycielek. Na porządku dziennym sprawozdanie delegatki Stowarzyszenia ze zjazdu referentów, który odbył się w Krakowie w ubiegłym tygodniu w sprawie reformy planów naukowych dla polskiej szkoły powszechnej.

PORANEK Z CYKLU »IMPRESYONIZM I SYMBOLIZM« odbędzie się w niedzielę, dnia 20 b. m., w sali Towarzystwa lekarskiego, ulica Radziwiłłowska L. 4, o godzinie 11 przed południem. Zagadnienia impresyonizmu w muzyce współczesnej omówi p. dr Józef Reiss, zaś odpowiednie utwory odegra profesor St. Lipski. Wobec zainteresowania, jakie obudziły poranki tego cyklu, oraz znacznego popytu na bilety, pożądaną jest rzeczą, by bilety, stale rezerwowane, odebrane zostały jak najprędzej. Sprzedaż biletów u J. Rudnickiego, Rynek główny, linia A—B.

Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO. Początek dzisiejszego wieczoru kameralnego o godzinie pół do ósmej. Program: Mendelsohn — Trio, Schumann — Sonata skrzypcowa i Schubert — Kwintet fortepianowy (»Forellenquintett«).

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny l. 2). Dzisiaj wykład profesora dra Szyjkowskiego pod tytułem: »Pieśni Ossyana« z ilustracyą uczniów szkoły dramatycznej. We czwartek mówić będzie profesor Lubieński o twórczości Händla i Bacha z ilustracyą wokalną śpiewaka p. Wilka.

KONFISKATY NIE NA CZASIE. Wczoraj rano konfiskowano, podobno na zarządzenie kraj. Urzędu gospodarczego, na wszystkich placach targowych w Wielkim Krakowie niewielkie ilości kaszy, jaką przynieśli włościanie z okolicy do miasta. Wyjaśniać chyba nie potrzeba, że konfiskaty te były zupełnie niepotrzebne i nie w porę dokonywane.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Kupiec Pitzele, przy ulicy Lubicz l. 8 zawiadomił policyę, iż ze sklepu skradziono mu wczoraj towary modne i zapasy obuwia. Szkoda wynosi około 6 tysięcy koron.

Kupcowi Joachimowi Freitagowi przy ulicy Długiej l. 26, skradziono towary modne z wystawy sklepowej wartości 100 koron.

Kupcowej Borcie Frejowej przy ulicy Lubicz l. 1 skradziono zapasy naczyń kuchennych wartości 2.000 koron.

Emilii Presserowej wybili wczoraj nieznani sprawcy w sklepie przy ulicy Grodzkiej l. 6 szybę wystawową wartości 500 koron.

Mojżeszowi Rabinowiczowi, zamieszkałemu przy ulicy 5 Listopada pod l. 38, skradziono z mieszkania futro i złoty zegarek wartości 3.000 koron.

Róży Blumenfeldowej skradziono dzisiejszej nocy z piwnicy przy ulicy Wielopole l. 22 30 cetnarów metrycznych węgla.

ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI W PŁOMIENIACH. Jak już donieśliśmy, wczoraj około godziny 7 wieczorem wybuchł w Zakrzówku przy ulicy Koblerzyńskiej ogromny pożar, którego pastwą padł drewniany dom mieszkalny, należący do stelmarza Jakóba Blaka, stodoła ze zbożem, oraz stajnia. — Szkoda wynosi około 50.000 K. Budynki kryte były słomą. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się dzieci z zapałkami. Akcyę ratunkową utrudniał szalony wicher i brak wody na miejscu. Ogień zlokalizowała krakowska straż pożarna. — Wczoraj wieczorem z Rynku krakowskiego widać było w południowej stronie nieboskłonu ogromną jaskrawą łunę, która zwolna malała.

W czasie pożaru zginęło w płomieniach dwoje dzieci Blaka, mianowicie córeczki: Janina i Zosia, dwóch zaś chłopczyków, ciężko poranionych, odwieziono do szpitala. Zwłok jednej dziewczynki nie odszukano.

Straż pożarna krakowska wróciła z Zakrzówka dopiero po północy.

ZACZADZENIE. W kuchni jednego z mieszkań w realności pod l. 40 przy ulicy Wolskiej, znaleziono dzisiaj rano zwłoki 18-letniej służącej, Maryi Siemierskiej. Wezwany lekarz miejski stwierdził śmierć z powodu zaczadzenia. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

ZATRZYMANIE WOZU PRUSKIEGO Z MIĘSEM. Na stacyi Podgórze—Płaszów przytrzymano niedawno przy pociągu wojskowym doczepiony wóz niemiecki z mięsem (500 kilogramów), adresowany do fabryki konserw w Berlinie. Wóz odczepiono, mięso zaś oddano do dyspozycyi krajowego Urzędu żywnościowego w Krakowie.

ZANIECZYSZCZENIE MIASTA. Ulice i place Krakowa przedstawiają w obecnej chwili obraz straszliwego zaniedbania. Skutkiem znacznych opadów śnieżnych w dniach ostatnich, nagromadziły się na chodnikach i trotoarach takie góry błota i stwardniałego śniegu, że przechodzenie po nich wymaga wielkiej znajomości gimnastyki. Zdumiewającem jest, że właściciele domów i stróże zupełnie zapomnieli o obowiązku oczyszczania trotoarów wzdłuż frontu kamienicy, a policya również obowiązku tego im nie przypomina. Sprawia to wrażenie, jak gdyby w Krakowie nie było żadnych zgoła władz miejskich, powołanych do czuwania nad porządkiem w mieście i zdrowiem mieszkańców. A przecież istnieje podobno »wojenny« zakład czyszczenia miasta!

Z Królestwa Polskiego.

NIEPOKOJĄCE RAPORTY. Dyrektor Departamentu spraw politycznych, hr. Wojciech Rostworowski w rozmowie ze współpracownikiem »Kuryera Polskiego« powiedział między innymi:

Należy autorytet rządu wzmacniać, bo społeczeństwo organizować się musi, gotując się do spotkania idącej ze Wschodu zawieruchy. I my chcemy Polski ludowej, ale nie Polski zniwelowanej cywilizacyjnie, z przekreślonym dorobkiem pokoleń. Na tem tle już dziś rozwija się walka pomiędzy emigracyą polską, a »reformatorami« obecnymi w Rosyi. Walka ta się zaostrza. Otrzymujemy w tym względzie coraz bardziej niepokojące raporty. Właśnie dziś nadeszły nowe o tem wiadomości, które będą musiały być przedmiotem poważnych narad w łonie rządu. Zdaje się, że i tamtymi Polakami zaopiekować się stąd będzie trzeba.

STRAJK URZĘDNIKÓW I PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: Z powodu nieuwzględnienia przez magistrat żądań ekonomicznych pracowników miejskich, zastrajkowała w dniu 14 b. m. część pracowników miejskich. W pierwszym rzędzie zawiesili pracę urzędnicy magistratu, skutkiem czego biura miejskie łącznie z wydziałami kasowymi są nieczynne. Zawiesili także pracę stróże miejscy i służba hal Mirowskich, oraz magazynów aprowizacyjnych.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI. Z Lubelskiego donoszą: We wsi Wierzchowiska Górne w nocy w domu Czempińskiego został zastrzelony przez bandytów 19-letni gospodarz z tej wsi, S. Wójcik. Bandyci zabrali 1.600 rubli w walucie rosyjskiej i 140 koron, parę nowych butów i innych rzeczy, wartości 400 rubli i sami zbiegli. Bandytów było podobno pięciu. Zatrzymano trzech z nich. Są to jeńcy rosyjscy.

Ze świata.

POSŁOWIE BREITER I MALIK W WIEDNIU. Jak wiadomo, posłowie Breiter i Malik pojawili się w poniedziałek w austryackiej Izbie posłów, gdzie ich serdecznie powitano. Obaj posłowie mimo poniesionych trudów wyglądają dobrze. P. Malik, opowiadając o swoim pobycie w Rosyi, podniósł, że bolszewicy mają w swoich rękach całą władzę. Po ich stronie są żołnierze, robotnicy i chłopi, oni mają w rękach kapitały banków. Dalej oświadczył Malik, że pokój odrębny z Rosyą przyjdzie nieodwołalnie do skutku. Front rosyjski już nie istnieje. Żołnierze poprostu poszli do domu.

Zajmujące szczegóły podał p. Breiter o bolszewikach i Trockim. Pomiędzy innemi opowiadał p. Breiter, że przez 3 dni każdego tygodnia nie wolno w Petersburgu oświetlać ani ulic ani pomieszkań. Drożyzna z powodu handlu łańcuchowego, którym trudni się kto może, jest ogromna w [illegible] stan aprowizacyi. Mięso jest stosunkowo tanie, gdyż żołnierze w okolicznych wsiach „rekwirują“ często bydło i pędzą do Petersburga.

P. Breiter był także na audyencyi u Trockiego, który przez szereg lat przebywał w Wiedniu. Na końcu rozmowy powiedział Trocki: „Gdy pan powróci do Austryi, to proszę podjąć akcyę w tym kierunku, ażeby ludy w Austro-Węgrzech trafnie oceniły nasze dążności. Pragniemy rzetelnie pokoju i pojednania się narodów. Z winy rządów carskich i rządów następnych, a wreszcie tajnej dyplomacyi nie możemy już dalej prowadzić wojny i dla ratowania Rosyi pragniemy zawarcia demokratycznego pokoju bez aneksyj i kontrybucyj, a na podstawie prawa ludów orzekania o swoich losach.

ROZWIĄZANIE OBOZU INTERNOWANYCH W GOELLERSDORF. Pisma wiedeńskie donoszą, iż znany obóz dla internowanych i konfinowanych w Göllersdorf został przed kilku dniami rozwiązany, a ofiary wróciły do domów. W Göllersdorf przebywali: Czesi, Polacy, Rusini, Włosi i Słowieńcy.

DOWÓDCY ZAŁOGI PRZEMYSKIEJ W SZTOKHOLMIE. W sobotę, dnia 12 b. m., przybyli do Sztokholmu generałowie: Kussmanek, Tamassy i Weeber, którzy po upadku twierdzy Przemyśla dostali się do niewoli rosyjskiej. Równocześnie z nimi przybyło do Sztokholmu z niewoli rosyjskiej czterech innych austryackich generałów.

W myśl umowy, zawartej z rządem rosyjskim, aż do chwili zawarcia pokoju tych siedmiu generałów będzie internowanych w Sztokholmie.

KATASTROFA Z GRANATEM. Z Ołomuńca donoszą: W pokoju szkolnym koszar pułku piechoty Nr. 13, plutonowy Władysław Adamski udzielał żołnierzom sposobem poglądowym nauki o rzucaniu granatów ręcznych. Służący do nauki granat ręczny miał być wedle wyraźnej uwagi fabryki amunicyi „ślepym“. W rzeczywistości był to granat napełniony materyałem wybuchowym, zaopatrzony w lont i wybuchający w określonym na sekundy czasie. Granat rzucony wybuchnął z takim skutkiem, że plutonowy Władysław Adamski i stojący obok niego szeregowiec Władysław Musiał zostali natychmiast zabici. Oprócz tego 20 żołnierzy odniosło rany. Zabici i ranni należeli do 2 kompanii zapasowej 13 pułku piechoty.

MIANOWANIE. Ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdziło uchwałę grona profesorów na udzielenie drowi techn. Arnoldowi Bollandowi, profesorowi Akademii handlowej w Krakowie »veniam docendi« w charakterze docenta prywatnego mikrochemii na politechnice we Lwowie.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

We środę, dnia 16 b. m.: »Cyrulik sewilski« Beaumarchais'go.

We czwatek, dnia 17 b. m.: »Myszy bez kota« Jordana.

W piątek, dnia 18 b. m.: »Myszy bez kota« Jordana.

W sobotę, dnia 19 b. m.: »Aszantka«, komedya w 3 aktach Perzyńskiego.

W niedzielę, dnia 20 b. m., po południu: »Betleem polskie« L. Rydla; wieczorem: »Aszantka« Perzyńskiego.

ZMARLI. Mieczysław hr. Rey, b. długoletni poseł na Sejm krajowy, b. marszałek Rady powiatowej mieleckiej, zmarł dnia 12 b. m. w Mikulińcach, licząc 82 lat życia.

Pokój czy Polska?

Pod tytułem „Pokój czy Polska“ przynosi „Vossische Zeitung“ artykuł Jerzego Bernharda, który pomiędzy innemi wywodzi:

„Nasi dyplomaci będą ponosić odpowiedzialność nie tylko za nasze bezpośrednie stosunki z Rosyą, ale prawie jeszcze więcej za to, co obecnie zaczyna sobie torować drogę w sprawie naszych korzystnych stosunków z Austro-Węgrami. Początkiem zła w traktowaniu spraw wschodnich jest utworzenie niezawisłej Polski. Jeżeli ta Polska połączy się z Austryą, to wyłoni się dla przyszłości Austro-Węgier bardzo niepokojący moment, a położenie zostanie zaostrzone na wypadek, gdyby Litwa z Wilnem przypadła Niemcom. Pożądania Polaków zwróciłyby się nie w stronę prowincyj bałtyckich, lecz w stronę Wilna. To znaczy: w jednej części Austro-Węgier będzie uprawiana propaganda przeciw państwu niemieckiemu i przeciwko państwom, któremi się one zaopiekują — propaganda, którą poprze Rosya.

„Samoistna Polska będzie ciągle w stanie niepokoju wewnętrznego. Już teraz Ukraińcy roszczą sobie pretensye do Chełmszczyzny. — Prócz tego trzeba pamiętać, że forma rządu w Polsce prawdopodobnie jeszcze długo nie będzie uznana przez naród. Gdy powrócą Polacy z Rosyi, ruch rewolucyjny nie ustanie. Czy można wobec tego uważać utworzenie państwa polskiego za szczęśliwe? Było ono jednym z najcięższych błędów polityki niemieckiej. Musimy jak najprędzej siebie i Austro-Węgry uwolnić od ciężaru polskiego. Sprawa polska ze sprawami narodowościowemi Ukraińców i Rusinów niechaj się rozegra w ramach państwa rosyjskiego.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z Drukarni [illegible]
Zarządca drukarni L. K. Górski.